Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 120
z odnosz. do domu zł 130

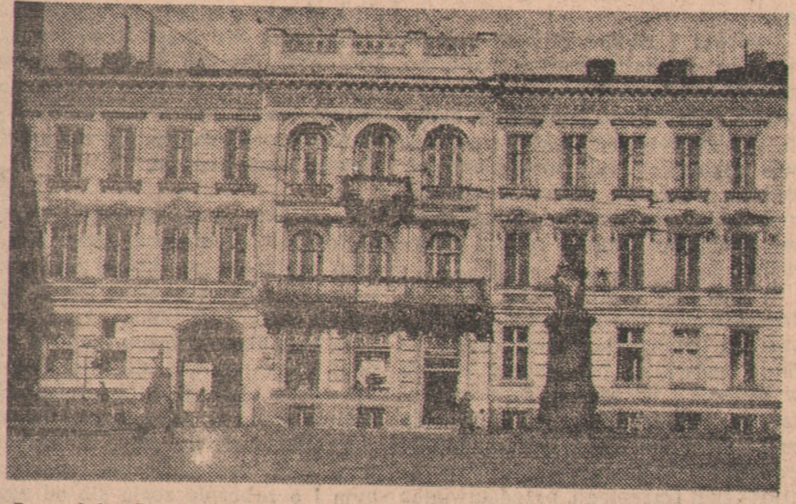
Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 3 maja 1948 r. | Konto: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 120

IMPONUJĄCY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI W CAŁYM KRAJU

Polska w dniu Święta Pracy

„Dom Pocztowca" w Poznaniu

(Patrz: korespondencja na str. 4)



Poznańska Dyrekcja Poczt i Telegrafów jest jedyną posiadającą reprezentacyjny „Dom Pocztowca" będący siedzibą Zw. Zaw. Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów.

Wielotysięczne rzesze manifestują swą wolę pracy dla lepszej przyszłości kraju

WARSZAWA (obsł. wł.). Wczorajsze Święto Pracy obchodzone było w całej Polsce niezwykle uroczyście. We wszystkich miastach odbyły się masowe wiece i pochody pod hasłem wykonania 3-letniego planu odbudowy gospodarczej oraz jedności partii robotniczych PPR i PPS.

Już w przeddzień uroczystości odbyły się we wszystkich większych miejscowościach akademie, na których przemawiali główni działacze partyjni i społeczni. W Warszawie odbyła się w sali „Romy" wspaniała akademia, przebieg której referujemy na oddzielnym miejscu. W tym samym czasie odbyła się w Katowicach w Hali Powystawowej akademia, na której przemawiał premier Cyrankiewicz.

W dniu 1 maja zebrali się od samego rana we wszystkich miastach Polski pracownicy wszystkich zakładów pracy, aby wziąć udział w pochodach manifestacyjnych i wysłuchać przemówień przodujących działaczy partyjnych. W większych miastach przemówienia te wygłosili członkowie Rządu i czołowi przedstawiciele stronnictw politycznych.

Warszawa

Wspaniały przebieg miały uroczystości w Stolicy. Główne manifestacje odbyły się na placu Zwycięstwa oraz Placu Teatralnym, gdzie do wielotysięcznych tłumów przemawiali premier Cyrankiewicz i wicepremier Gomułka. Po oficjalnej części uroczystości odbyły się występy artystów teatrów stołecznych oraz pochody przez ulice miasta.

Start do wyścigu WARSZAWA-PRAGA

Wielką atrakcją święta był start do międzynarodowych wyścigów kolarskich na trasie Warszawa—Praga. Nastąpił on o godz. 9.45 z Placu Zwycięstwa. Równocześnie nastąpił start kolarzy z Pragi do Warszawy. Przebiegowi tej imprezy poświęcimy specjalną uwagę w dziale sportowym naszego pisma.

* * *

Niezwykle uroczyście obchodzony był dzień Święta Pracy w Łodzi, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie i na Wybrzeżu.

Poznań

W poznańskich uroczystościach 1-majowych wzięło udział ponad 100 tysięcy osób. Na wielkiej manifestacji na Placu Wolności, na której byli obecni m. in. wojewoda St. Brzeziński, gen. Strażewski i prezydent miasta mgr Sroka, przemawiali posłowie: Baranowski (PPS), Izydorczyk (PPR), wicemin. dr Widy-Wirski (w imieniu innych stronnictw demokratycznych) oraz min. Dąb-Kocioł.. Po południu odbyło się w sali Urz. Woj. wręczenie nagród wojewódzkich, zasłużonym działaczom na polu kultury i sztuki.

Bydgoszcz

W wielkiej manifestacji, jaka się odbyła na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy uczestniczyło przeszło 50 tysięcy osób. Do zebranych przemawiali wicemin. Rumiński (PPR), wicemin. Grosicki, poseł Domański (SL) oraz w imieniu Stronnictwa Pracy — sekr. gen. SP Idzior. Po manifestacji odbył się 4 i pół godzinny pochód. (Szczegółowe sprawozdanie z bydgoskich uroczystości zamieszczamy w wydaniu bydgoskim naszego pisma).

* * *

W Toruniu w uroczystościach 1-majowych brało udział ponad 30 tysięcy ludzi.

Uroczystości pierwszomajowe za granicą

Szykany w krajach zachodnich

WARSZAWA (PR) Święto 1 Maja obchodził bardzo uroczyście cały świat demokratyczny.

ZSRR

Stolica Związku Radzieckiego, bogato przybrana flagami, zielenią i transparentami, była widownią olbrzymich pochodów manifestacyjnych robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Na Placu Czerwonym odbyła się defilada garnizonu moskiewskiego, którą przyjął marszałek Bułganin. Z okazji święta 1 Maja marszałek Bułganin wydał odezwę do wojsk radzieckich, w której stwierdza, że święto 1 Maja obchodzą radzieckie siły zbrojne wspólnie z całym narodem, w warunkach nowych zwycięstw we wszystkich dziedzinach życia. Marszałek podkreśla wybitne sukcesy osiągnięte w walce o likwidację skutków wojny. Nasze osiągnięcia gospodarcze, stwierdza odezwa, świadczą wymownie o zaletach i postępie radzieckiego ustroju społecznego. Jesteśmy wierni naszej polityce pokojowej — mówi odezwa, lecz nie wolno nam zapominać o działalności reakcji. Marszałek wzywa do stałej gotowości bojowej w obronie honoru Ojczyzny.

We wszystkich stolicach republik radzieckich oddano w dzień 1 Maja 20 salw armatnich.

Czechosłowacja

W Pradze i w całej Czechosłowacji odbyły się uroczystości ogłoszenia nowej konstytucji, co manifestacjom 1-majowym nadało szczególnie podniosły charakter.

Bułgaria

W Bułgarii uroczystości 1-majowe miały również charakter masowy. Nadto bułgarska rada ministrów uchwaliła z dniem 1 maja zwiększyć rację chleba dla całej ludności, co opinia publiczna przyjęła nie tylko jako symboliczne zaakcentowanie postępu gospodarczego Bułgarii i niezależności od szumnie reklamowanych planów odbudowy, lecz także jako prawdziwą rękojmię lepszej przyszłości.

Włochy

We Włoszech punktem centralnym uroczystości był plac del Popolo w Rzymie, gdzie odbył się wiec manifestacyjny klasy robotniczej z udziałem przedstawicieli obradującej w Rzymie Światowej Federacji Związków Zawodowych. Minister spraw wewnętrznych Scelba, wierny swej taktyce terrorystycznej, stosowanej w okresie wyborów, nakazał policji dokonanie szeregu prowokacyjnych aresztowań wśród działaczy robotniczych, a eskadra amerykańska w składzie jednego lotniskowca, krążownika ciężkiego i 3 lekkich krążowników zawinęła ostentacyjnie do portu w Neapolu.

Francja

We Francji, podobnie jak we Włoszech, minister spraw wewn. wydał specjalne instrukcje policji, nakazując również organizatorom tradycyjnego pochodu manifestacyjnego w Paryżu zmianę trasy, prowadzącej przez Plac Zgody, ponieważ okna ambasady amerykańskiej wychodzą na ten plac.

Niemcy

W sektorach ameryk. i brytyjskim Berlina, jak i w całych Niemczech zachodnich władze okupacyjne poleciły zrywać plakaty 1-majowe, choć zewsząd donoszą o organizowaniu pochodów 1-majowych. W Berlinie samym zapowiedziano manifestację komunistyczną w Lustgartenie, a w sektorze amerykańskim Berlina prowokacyjną demonstrację antykomunistyczną.

USA

Specjalne dyspozycje otrzymała policja także w Stanach Zjednoczonych. W Nowym Jorku zapowiedziano wielki pochód święta pracy, a równocześnie zapowiedziano kontr-pochód, który odbył się pod osłoną policji. (Dalszy ciąg na str. 2)

Vessely wygrywa

I-szy etap biegu Warszawa-Praga

ŁÓDŹ (tel. wł. k). Nasz korespondent donosi nam w ostatniej chwili:

Przy niebywałym zainteresowaniu publiczności, która w liczbie około 100.000 obstawiła trasę w mieście i szosę z Warszawy, obsadzając wszelkie dostępne dla ludzi drzewa, słupy reklamowe, latarnie balkony i dachy, około godz. 16 wpadł na metę przed redakcją „Głosu Robotniczego" w Łodzi jako zwycięzca I etapu biegu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa, rozgrywanego w silnej międzynarodowej konkurencji, przy niesłychanym entuzjazmie publiczności Czech Vessely.

W chwili, gdy podajemy tę wiadomość z Łodzi, komisja sędziowska skrupulatnie bada sprawę drugiego i trzeciego miejsca, na metę bowiem wpadli równocześnie Polak Pietraszewski z Łodzi i Czech Kudert.

Stefan Brzeziński
wojewoda poznański

Wymowa bitwy pod Miłosławiem

Stoimy dzisiaj w kulminacyjnym punkcie okresu, w którym przed stu laty lud polski toczył swe pierwsze w dziejach świadome walki wyzwoleńcze.

Wiosna Ludów — krótki błysk wolności w ciemnościach ucisku, jaki zapanował nad Europą po rewolucyjnym pochodzie wyzwolonej burżuazji — była wiosną i dla Polski. Tej wiosny obudził się z wielowiekowego snu lud polski. I stanąwszy do walki poniósł co prawda klęskę, lecz była to przegrana orężna z regularnymi armiami odwiecznego wroga, a nie jak poprzednio przegrana na forum pańsko-szlacheckich sejmów i sejmików, które bez udziału ludu decydowały o jego losie i grzebały jego sprawę.

Jakie hasła, jakie apele przywódców powstania 1848 roku zdołały dotrzeć do świadomości ludu polskiego, tlącej wątłym płomykiem pod uciskiem narodowym i społecznym dziewięciu wieków naszej historii? „Po całym świecie, we wszystkich krajach zaczęto nie przemyśliwać już tylko, ale pracować nad tym, aby wszyscy ludzie byli równi pomiędzy sobą i różniący się tylko tym, o ile odznaczają się pracą i życiem uczciwym i poświęceniem się za kraj" — czytamy w manifeście Komitetu Narodowego Poznańskiego, ogłoszonym w dniu 24 marca 1848 r. „W tej myśli działając i my, jako wybrana z ramienia ludu władza, oświadczamy, że wszelkie, jakie dotąd istniały pomiędzy nami różnice znosimy na zawsze. Nie ma już szlachty, nie ma już chłopa, ale wolni obywatele pomiędzy sobą bracia i równi".

Zwycięstwo ludu polskiego w bitwie pod Miłosławiem zaliczyć trzeba do licznych w naszej historii rozpraw orężnych, w których wygrana na polu walki nie przyniosła bezpośrednich owoców w postaci zdobyczy politycznych i społecznych.

Ale dystans historyczny, dzielący nas dzisiaj od tamtych dni, pozwala stwierdzić, że posiew wolności społecznej stał się źródłem siły dla prądów postępu. Do doświadczeń poznańskiego powstania sięgał polski ruch robotniczy, podejmujący sztandar walki o wolność. Bohaterskie postacie bojowników ludowych zapładniały następne pokolenia walczącej demokracji. Realizacji haseł powstania ludowego 1848 roku podjął się w roku 1944 Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, stając do walki z obozem wstecznictwa.

I dzisiaj, po stu latach, dojrzewają u nas pierwsze owoce wolnościowej siejby.

Między dwoma kamieniami milowymi historii, jakimi są Rewolucja Francuska 1789 roku i Wielka Rewolucja Socjalistyczna roku 1917, „Wiosna Ludów" ma swoje niezaprzeczone miejsce. Po raz pierwszy w dziejach proletariat wystąpił jako siła polityczna. Barykadom Paryża, Wiednia, Berlina, Mediolanu, Rzymu — dał nie tylko żołnierzy, ale i przywódców. Siłom postępu rzucił nowe hasła: sprawiedliwości społecznej, socjalizmu.

Układ sił politycznych zrządził, że obydwa etapy polskich walk wolnościowych w połowie 19 wieku osiągnęły punkt kulminacyjny na ziemiach Wielkopolski. Chłop poznański i poznański proletariat miejski najdłużej dochowali wierności sztanda-

rowi rewolucji. Po zwycięstwie sił postępu i pokoju nad faszyzmem, lud wielkopolski swoją rzetelną i świadomą pracą utrwala zdobycze demokracji i zbiera owoce swej walki.

„Podniesienie najniższych klas ludu, którym społeczeństwo dzisiaj jest macochą — pisał demokratyczny publicysta w roku 1848 — równie pod względem materialnym jak moralnym — to jest zadaniem naszej młodej Polski — i tylko w dążeniu do tego celu chcemy, osiągnąć wielkość i świetność naszej ojczyzny!... Przyszłość nam się uśmiecha. Bądźmy tylko wytrwali pod godłem braterstwa, równości i niepodległości".

Wniosek ZSRR przyjęty

GENEWA (obsł. wł.). Europejska komisja gospodarcza ONZ obradująca w Genewie przyjęła wniosek radziecki, zmierzający do podniesienia stopy życiowej świata pracy, przeciw głosom delegatów W. Brytanii i Francji.

Z walk w Palestynie

JEROZOLIMA (obsł. wł.). W rejonie Jaffy wojska brytyjskie przystąpiły do ataku na pozycje żydowskie. Jak donoszą, wywiązała się zacięta walka. W starej dzielnicy Jerozolimy rozgorzały ponowne walki między Żydami i Arabami.

Pierwszy Maja za granicą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W Trieście zastosowały władze specjalne środki ostrożności, jak np. zamknięcie dostępu do miasta od strony morza i zamknięcie ulic wiodących do **dzielnicy jugosłowiańskiej.**

* * *

W niektórych krajach europejskich i zamorskich dzień 1 maja upłynął pod znakiem jeszcze większych represji i utrudnień. W wielu krajach kolonialnych wydano wyraźny zakaz obchodu święta. W zachodniej Jawie, gdzie dominują Holendrzy, zagrożono nie stosującym się do zakazu karą więzienia lub grzywną. Podobne zakazy wydano na terenach Chin, opanowanych przez Kuomintang, a także i w Indiach. W Chile rząd zmobilizował wojsko i policję i dał zezwolenie na użycie broni przeciwko manifestantom.

Akademia pierwszomajowa w Stolicy

W walce o pokój i sprawiedliwość społeczną

Przemówienie wicepremiera Gomułki

Niejako inauguracją uroczystości, urządzanych w całym kraju w przeddzień święta 1 Maja, była wielka akademia w Warszawie w sali „Romy". Pięknie udekorowana emblematami i hasłami 1-majowymi sala wypełniona była po brzegi przedstawicielami rządu, wojska, partii politycznych oraz organizacji zawodowych i społecznych. Obecni byli m. in. wicepremierowie Gomułka i Korzycki, marszałek Rola-Żymierski, min. Leszczycki, min. Lechowicz, min. dr Michejda i wielu innych dostojników państwowych.

Po zagajeniu głos zabrał wśród nie milknących oklasków wicepremier Gomułka. Mówca dokonał nasamprzód przeglądu naszego dorobku w dziedzinie gospodarczej po obaleniu systemu kapitalistyczno-obszarniczego dorobku, z którego polski świat pracy może być dumny. Zrealizowaliśmy — stwierdził wicepremier — nasz plan odbudowy gospodarczej na rok 1947 i pierwszy kwartał 1948 i przekroczyliśmy już poziom produkcji przedwojennej za wyjątkiem niektórych tylko dziedzin.

W dziedzinie rolniczej, mimo poważnych osiągnięć, jesteśmy jeszcze wciąż w tyle, lecz zwiększenie obszarów zasiewu i zakup pomocy dla podniesienia rolnictwa pozwala przypuszczać, że już po następnych zbiorach można będzie zlikwidować import zboża. System kartkowy został już częściowo zniesiony, a gdy na to pozwolą warunki, zostanie zaopatrzenie kartkowe zniesione całkowicie. Usprawniliśmy system podatkowy i zmieniliśmy skalę podatku dochodowego i gruntowego na korzyść chłopa i robotnika.

Dla rozwoju naszego przemysłu i całego gospodarstwa ma wielkie znaczenie realizacja kredytu radzieckiego w wysokości 450.000.000 dolarów. To nam ułatwia przezwyciężenie wielu trudności i przyśpiesza modernizację naszego przemysłu. W przeciwieństwie do „pomocy", jaką otrzymują inne państwa w ramach planu Marshalla, kredyt ten, przyczynia się do ugruntowania naszej niepodległości politycznej i gospodarczej. Wspominając o wdrożonej z Czechosłowacją szerokiej współpracy gospodarczej, wskazuje mówca na korzystne dla obu państw perspektywy rozwojowe. Nasze stosunki gospodarcze z Francją, Danią, Anglią, Włochami, Holandią i Szwecją i wielu innymi państwami opieramy na umowach handlowych, zawartych na zasadach równości i wzajemnym respektowaniu suwerenności. W tych warunkach rozwój gospodarczy naszego kraju otwiera jasne perspektywy na przyszłość, gdyż ziemia polska jest bogata i urodzajna, a naród polski jest pracowity i wytrwały. Jeżeli Polska przedwojenna zajmowała końcowe miejsce w tabeli produkcji i konsumpcji narodów europejskich, to winę ponoszą ci, co rządzili Polską w latach 1919—1939. Przez 21 lat dreptała Polska w miejscu i cofała się wstecz. Zbudowanie Gdyni i Stalowej Woli nie zmienia tej prawdy, gdyż Polska dzisiejsza w warunkach trudniejszych zrobiła przez 3 lata więcej, niż rządy sanacyjne przez 21 lat. Nasze plany odbudowy gospodarczej przewidują do roku 1954 budowę nowej huty, której produkcja będzie 20 razy większa niż produkcja Stalowej Woli. Rządy sanacyjne nie miały ambicji podciągnięcia gospodarki polskiej do poziomu sąsiadów, gdyż nienawidziły lud pracujący. Żyły w ciągłej obawie o otratę władzy i utrzymywały lud w zacofaniu.

W dalszym ciągu swego przemówienia wicepremier omówił osiągnięcia na froncie wewnętrzno-politycznym. Stwierdzenie mówcy że najlepszym wyrazem tego rozwoju jest decyzja połączenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej przyjęto długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć jedności. Wicepremier mówił o fundamentach ideologicznych tej jedności przeciwstawiając jedność polskiej klasy robotniczej pozornej jedności mas pracujących w Anglii, gdzie wobec przygniatających wpływów Labour Party zasięg wpływów robotników jest niewielki i dotąd panuje ustrój kapitalistyczny. Zakres reform społecznych w Anglii jest płytki i wąski, bo jest podporządkowany interesom kapitału, który rządzi krajem. Pod presją rodzimego i amerykańskiego imperializmu klasa robotnicza Anglii cofa się wstecz, gdyż jedność nie uzbroiła jej w twórczą siłę rewolucyjną, lecz przeciwnie, osłabiła i obezwładniła ruch robotniczy.

Twórczą i zdolną do wyzwolenia mas z pęt kapitalistycznych jest tylko jedność oparta na fundamentach marksizmu i leninizmu, konkluduje mówca. Dla zbudowania takiej jedności ruch robotniczy nie mógł uniknąć rozbicia, także w Polsce, a obecnie dochodzimy do jedności ideologicznej, likwidując ostatnie resztki reformizmu.

W dalszym ciągu poddał mówca druzgocącej krytyce perfidną taktykę kapitału monopolistycznego, który usiłuje podważyć fundamenty pokoju w Europie i na całym świecie. Burzyciele pokoju, dążąc do zdławienia ruchu wolnościowego, stosują metody gwałtu i oszustw pod zasłoną demokratycznej frazeologii, przedstawiając ujarzmianie ruchu wolnościowego jako wspaniałomyślną pomoc, łamanie zobowiązań międzynarodowych jako zabezpieczenie pokoju. Wydaje się dziesiątki miliardów na uzbrojenie, organizuje się bloki i koalicje wojenne, tworzy się ośrodki zapalne dla sprowokowania nowych wojen.

Mówiąc o planie Marshalla „odbudowy Europy", stwierdza wicepremier, że plan ten był z góry pomyślany jako plan antysowiecki i antydemokratyczny. Plan ten polega przede wszystkim na skupie wypadowych baz wojennych i zwasalizowaniu narodów europejskich, na zagarnięciu rynków zbytu i źródeł surowcowych przez kapitał amerykański i na złamaniu ruchów wolnościowych i demokratycznych. Jeżeli cynicznej propagandzie podpalaczy wojennych i le udaje się werbunek do krzyżowego pochodu przeciwko Związkowi Radzieckiemu, to dlatego, że ich argumenty są zardzewiałe i tchną pleśnią hitlerowską. Gdy w 3 lata po zakończeniu wojny imperialistyczni szakale przygotowują nowe ludobójstwo, oczy narodów na całym świecie zwracają się z nadzieją w stronę Związku Radzieckiego, upatrując w nim strażnika pokoju. Jeżeli naród polski i inne narody czują się bezpieczne, to dlatego, że łączą je ze Związkiem Radzieckim pakty sojusznicze, które są symbolem pokojowego współżycia narodów. Drut kolczasty, który te narody odgradzał od Zw. Radzieckiego, został już dawno zerwany, gdyż narody te poznały Zw. Radziecki jako swego oswobodziciela i w jego sile widzą własną siłę, w jego bezpieczeństwie swe własne bezpieczeństwo, w jego rozwoju swój własny rozwój i szczęście.

W końcu zwrócił mówca uwagę na machinacje amerykańskich interwencjonistów, skierowane przeciwko naszym granicom zachodnim. W tej sprawie milczeć nikomu nie wolno. Bezpieczeństwo nasze musimy wzmacniać przez bezwzględną walkę z niedobitkami hitleryzmu. Na straży Polski Ludowej stoi lud pracujący miast i wsi, który nie skąpił krwi i wysiłków, gdy chodziło o sprawy ojczyzny. Lud ten zapamięta zew okresu historycznego, jaki przeżywamy. Postawę swą zadokumentuje ten lud nie słowem lecz czynem.

* * *

Uczestnicy akademii uchwalili jednogłośnie przedłożoną przez prezydium rezolucję, w której stwierdza się, że jedność organiczna PPR i PPS została urzeczywistniona i że położono kres długoletniemu rozbiciu polskiej klasy robotniczej, które podsycał wpływ ideologii burżuazyjnej. Rezolucja mówi w dalszym ciągu o konieczności budowy silnej Polski pod względem gospodarczym i politycznym i o zabezpieczeniu się od agresji, o konieczności pomnożenia sił na wszystkich odcinkach walki o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zgon „Wiarusa"

OLSZTYN (PAP). W Skajbotach pod Olsztynem zmarł w wieku 77 lat niestrudzony bojownik polskości i długoletni współpracownik redakcji dawnej „Gazety Olsztyńskiej" — Franciszek Wąs-„Wiarus". Pseudonimu tego używał zmarły przez wiele lat, walcząc piórem o polskość ziemi olsztyńskiej i przeciwstawiając się naporowi germanizmu.

Pogrzeb zasłużonego „Wiarusa" odbył się w dniu 29 kwietnia br. w Klębarku Wielkim. W pogrzebie wzięła udział delegacja PZZ.



Inny znowu, pewien czterdziestoletni Anglik, zamieszkały w pokoju umeblowanym w Kew, wyszedł na miasto, aby sobie kupić pudełko papierosów. Pierwszą rzecz, którą sobie następnie przypomniał, był odgłos strzałów i terkotanie karabinu maszynowego. Był brudny, nieogolony, bosy, Okazało się, że od chwili jego wyścia z mieszkania upłynęły trzy dni, które ów człowiek spędził w obozie wojskowym w Aldershot. Przybywszy do tego miasta, poznał natychmiast plac Talaveza, na którym był jako mały, dziesięcioletni chłopiec, gdy jego ojciec wraz ze swym pułkiem odchodził na front, do południowej Afryki, na wojnę przeciwko Burom. Cała reszta jego życia była dlań niezapisaną kartą. Nie poznał ani żony, ani matki, które przybyły do niego do Aldershot. Dziwił się nowomodnym sukniom pań, oszołomiony przypatrywał się samochodom, a radio było dlań niezgłębioną zagadką.

Z pomocą psychoanalizy udało się przywrócić go stopniowo do życia współczesnego, przez przypominanie mu drobnych wypadków z jego ubiegłego życia. Wreszcie przypomniał sobie wszystko, prócz jednej rzeczy: nie mógł zrozumieć z czego żył podczas tych trzech dni, spędzonych w Aldershot.

Wreszcie jeszcze inny klasyczny przypadek amnezji Ludwiki Desmoulins, która prowadziła bardzo wesołe życie między 17-tym a 20-tym rokiem. Potem nastąpił zwrot w jej usposobieniu. Stała się niezwykle pobożna, a po upływie dwóch lat doznała silnego ataku nerwowego, po którym przechodziła różne okresy amnezji, zapominając kolejno to ten, to ów okres swego życia.

Psychologowie podobne wypadki tłumaczą bardzo prosto: po prostu przyznają, że nie znają ani jej przyczyn, ani jej istoty. Być może, jest ona spowodowana pewnymi chorobliwymi zmianami tkanki mózgowej, albo jakimś zaburzeniem w wydzielinach wewnętrznych. Amnezja jest niewątpliwie przesunięciem stosunku wzajemnego pamięci, świadomości i podświadomości. Być może, stosunek zależny jest od jakiegoś gruczołu wydzielania wewnętrznego i regulowany przez nieznany dotychczas hormon. Wówczas zaburzenia w gruczole, który go wydziela, powodowałyby zarazem zaburzenia pamięci, zwane amnezją i świadomości, zwanej „rozdwojeniem" osobowości.

Lecz Ożóg ani w pierwszych dniach swojego pobytu w tajemniczych ruinach pałacu, ani w dniach późniejszych, nigdy nie myślał o tym, gdyż nie pamiętał nic ze swojego życia poprzedniego. Wszystko, co istniało do chwili, gdy się zbudził tutaj, nie istniało dla niego dzisiaj wcale. Żył od chwili, gdy się obudził. Nie wiedział, czy gdziekolwiek istnieją jacykolwiek inni ludzie na świecie, czy też jest on, tylko jeden zagubiony na globie ziemskim. Niektóre sprawy tylko przypominały mu się, jak przez mgłę, jak rzeczy, które mu się tylko przyśniły. Nie zdziwił się również, że umiał sobie radzić z wielu rzeczami, używać właściwie całego szeregu narzędzi i broni znalezionej w podziemiach. Rozumiał, że jest otoczony dzikimi drapieżnikami i że musi przed nimi należycie sę zabezpieczyć.

Znaleziska w kufrze podziemnym nie zainteresowały go więcej, niż siekiera, którą wybrał do pracy spośród szeregu innych narzędzi mniej lub więcej zdolnych do użycia.

Ale pewnego popołudnia zaszedł znowu do podziemi i otworzył na rozcież olbrzymią skrzynię, podzieloną na szereg przegródek, bądź znowu pozamykanych, bądź otwartych i zaczął przebierać między znalezionymi tam przedmiotami. I wtedy zaczęły świtać w jego przyćmionym mózgu wspomnienia z bardzo dawnych i jakby bardzo odległych czasów. Wydobywał złote łańcuchy, kowane, przepięknej roboty brosze, naramienniki, diademy, przesypywał między palcami rubiny, brylanty, topazy, podziwiał ich oszałamiające pobłyski na słońcu, grzebał w tej skrzyni aż do samego jej dna i coraz to wydobywał na wierzch najwspanialsze wytwory sztuki złotniczej.

Skrzynia była niezmiernie pakowna i wypełniona najrozmaitszymi skarbami, które wydawały mu się wprost nieprzebrane. Ale Ożóg najmniej cieszył się nimi. Gdyby mu ktokolwiek był wtedy zaproponował, co by wolał: czy soczysty, smaczny i oszałamiający owoc mangowy, czy też garść brylantów, bez wątpienia byłby wybrał mango. Owoce te miały dla niego w obecnej sytuacji o tyle wyższą wartość, że można je było zjeść, podczas gdy nawet największe skarby zaspokoić jego głodu nie mogły.

I dlatego pozostawił kosztowności na mieiscu, na którym je znalazł, a zajął się energicznie gromadzeniem żywności, zabezpieczywszy je w poszczególnych komorach zarówno przed najściem płazów, jak i małp.

Wieczorami zaś, gdy niebo się wygwieździło i tajemnicza tarcza miesięczna płynęła wśród gwiazd, nie zważając na przeszkody, jakie stawały jej na drodze w postaci rzadkich chmur, Jan wychodził wysoko na szczyt baszty na poły już rozwalonej i patrzył na olbrzymią puszczę, rozciągającą się dokoła, jak bezbrzeżne i wiecznie milczące morze. Wiatr nie zawiał, nie poruszyły się konary ni liście drzew, nie przeleciał przez czuby drzew żaden poszum. Ta puszcza była milcząca, jak grób, albo jak śmierć. Ale zarazem i piękna i wspaniała, bo była olbrzymia, bezkresna, przerażająca niejednokrotnie swoimi niezmiernymi przestrzeniami i tajemniczością.

Dopiero gdy drapieżniki wychodziły na łowy nocne, poczynała się budzić. Małpy wydzierały się wśród koron drzewnych, ptaki pokrzykiwały, a dołem szły pomruki potężnych drapieżców, groźne i złowrogie, zwiastujące śmierć wszystkiemu stworzeniu, które nie potrafiło wczas zbiec w bezpieczne miejsce.

Jan siadywał często na swoim wyniosłym posterunku basztowym i słuchał tych odgłosów zbudzonego życia, nieraz bywał świadkiem oszałamiającej walki o byt, kiedy do stop-driver, do źródła przychodziły łanie i jelenie do wodopoju, a ukryty bandyta tygrys wyskakiwał nagle ze swego ukrycia i jednym uderzeniem łapy druzgotał grzbiet najsilniejszego przeciwnika. Potem odwłóczył swoją ofiarę gdzieś na ubocze, nażerał się do syta i odchodził do ostępu, aby przespać dzień.

Przechadzki po TARGACH POZNAŃSKICH

Imponujące wyniki

pracy rzemiosła polskiego

(Od specjalnego wysłannika „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“)

Poznań, w maju.

Na określenie VIII Ogólnopolskich Targów Rzemiosła, zorganizowanych w ramach tegorocznych Targów Poznańskich wystarczy jedno słowo: są imponujące.

Imponujące co do ilości wystawionych eksponatów i ich różnorodności, imponujące co do jakości produkcji, imponujące wreszcie co do dekoracyjnego rozwiązania poszczególnych stoisk.

Eksponaty rozmieszczone zostały według branż, przez co uzyskano większą przejrzystość i ułatwiono zwiedzającym zapoznanie się z całokształtem produkcji rzemiosła.

Najliczniej bodajże, i to zasługuje na szczególne podkreślenie, wystąpiła grupa metalowa rzemiosła. Szeroki wachlarz produkcji rzemiosła metalowego w zakresie sprzętu motoryzacyjnego, elektrotechnicznego, budowlanego, wyznacza rzemiosłu poważną i niezastąpioną pozycję w gospodarce narodowej. Z eksponatów tej grupy wymienić trzeba części zamienne dla samochodów, akcesoria sa mochodowe wszelkiego rodzaju, narzędzia, okucia budowlane, sprzęt elektrotechniczny — wszystko najwyższej jakości i w dużej części nieprodukowane w ogóle przez przemysł państwowy. Fachowcy zwracają uwagę na eksponat o specjalnym znaczeniu który z pewnością uchodzi obserwacji laików. Jest to głowica do szlifowania cylindrów.

Aparaty radiowe „Tryumf“ o zasięgu europejskim w cenie 17.500 i 19.800 zł dzięki właśnie swej stosunkowo przystępnej cenie, przyciągają rzesze zwiedzających Targi.

Równie okazale wystąpiła grupa odzieżowa. Ubrania, bielizna od najtańszej do najbardziej luksusowej, serwety, koronki, galanteria, najwyższej klasy obuwie są przedmiotem powszechnego uznania i zainteresowania.

Grupa drzewna pokazała nam meble proste i tanie, luksusowe i... drogie, urządzenia warsztatów stolarskich itp. artykuły. Interesującym eksponatem jest kanapa, którą można rozłożyć na 2-osobowy tapczan. Cena 41 tys. złotych.

Bogato reprezentowana jest sztuka ludowa. Przemysł ludowy Podhala, Kielecczyzny, Białostocczyzny, przemysł tkacki ze Szczecina wystawił całą swoją rożnorodną i piękną produkcję.

Wreszcie trzeba wymienić takie działy reprezentowane na Targach, jak: optyczny, narzędzi oraz urządzeń sanitarnych i lekarskich, maszyn młynarskich, jubilersko-złotniczy, powroźniczy itp.

Cytowaliśmy już słowa prezesa Związku Izb Rzemieślniczych, p. Sadłowskiego, który jako jeden z najbardziej godnych podkreślenia momentów wymienił to, że na Targach reprezentowane są, czego dotychczas nie było, wszystkie działy rzemiosła. Dodać zaś trzeba do tego i to, co mogłoby ujść uwadze zwiedzającego, że na Targach Poznańskich wystąpiło rzemiosło z całej Polski, a więc i z Ziem Odzyskanych. I to jest właśnie szczególnie radosne i wymowne.

Pawilon Rzemiosła powini zwiedzić rzemieślnicy z całego kraju.

• •

Dwa duże stoiska w pawilonie Izb Rzemieślniczych zajmuje Centrala Handlowo-Techniczna i Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu.

Centrala Handlowo-Techniczna Rzemiosła i Przemysłu Prywatnego jest instytucją handlową, organizującą zbyt produkcji warsztatów rzemieślniczych i przemysłu prywatnego. CE-HA-TE przyjmuje zamówienia od klientów, przekazuje je producentowi, w tym wypadku rzemieślnikowi do wykonania, dostarczając mu równocześnie potrzebny surowiec. Za pośrednictwem CE-HA-TE może też rzemieślnik najłatwiej sprzedać swą produkcję, ponieważ sam najczęściej nie może dotrzeć do klienta, albo dociera do niego w ograniczonym zakresie. Za owe usługi pobiera CE-HA-TE 5 proc. od rachunku.

Na stoisku CE-HA-TE wystawiona jest produkcja grupy metalowej i elektrotechnicznej rzemiosła. Osiągnięte na Targach obroty Centrali idą w bardzo poważne sumy. I tak np. jeśli chodzi o wyposażenie maszynowe dla warsztatów, sprzedano już całą produkcję na pół roku. Do osiągnięcia tych wyników pomogło w dużym stopniu stosowanie spłat ratalnych przy nabywaniu kompletnych urządzeń.

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu ma podobny zakres działania, co CE-HA-TE, interesują ją jednak, jak dotychczas, przede wszystkim dział włókienniczy i skórzany. Przeznaczeniem jej jest zaopatrywać rzemiosło w surowce, półfabrykaty, maszyny, narzędzia, organizować transakcje wiązane i zbyt. Jak wykazują tablice statystyczne, wystawione na stoisku, Centrala osiągnęła w ub. roku obrót 2.535 mil. zł, rozdzielając tekstylia za 1.017 mil. zł, skóry 1.197 mil. zł, artykuły importowane za 22 mil. zł itd. W. J.



Radziecki olbrzym powietrzny

„Iliuszyn 12“

na Targach Poznańskich

(Od specjalnego wysłannika IKP)

Poznań, w maju.

Do Poznania przyleciał w ub. piątek z Moskwy olbrzymi samolot pasażerski „Iliuszyn 12“. Samolot ten miał być pierwotnie wystawiony na Targach obok dwóch innych samolotów szkolnych radzieckich. Zrealizowaniu jednak tego planu stanęły na przeszkodzie rozmiary samolotu.

Na powitanie olbrzyma udaliśmy się na lotnisko poznańskie. W chwili naszego przybycia „Iliuszyn“ stał już z wyłączonymi motorami, mieniąc się złociście w promieniach zachodzącego słońca. Stojący w pobliżu Douglas PLL „Lot“ wyglądał przy radzieckim olbrzymie jak pisklę.

Wchodzimy po drabince do wnętrza samolotu. Z miejsca uderza komfortowe urządzenie kabiny. Zanurzamy się w miękkich, wygodnych fotelach, stwierdzając zgodnie, że podróż w takich warunkach nie może być w żadnym wypadku nużąca. Na poręczy każdego fotelu widnieją dwa guziki. Za naciśnięciem jednego z nich oparcie opada do tyłu automatycznie o 45 stopni, umożliwiając pasażerowi wygodne spanie. Naciśnięcie drugiego guzika przywraca znowu automatycznie fotel do pierwotnego położenia. Nad każdym fotelem znajduje się dodatkowe oświetlenie i mały wentylator.

Samolot zabiera 27 pasażerów. Obsługa składa się z 5 osób: 2 pilotów, radiotelegrafisty, mechanika i stewardessy obsługującej „miejscowy“ bar.

Kilka danych technicznych: rozpiętość skrzydeł — 31,7 m, długość samolotu — 21,3 m, 2 silniki o mocy 1630 KM każdy pozwala rozwinąć szybkość ponad 400 km. Szybkość podróżna 350 km. Zasięg 3000. Zapas benzyny starcza na 12 godzin lotu. Kabina dla pasażerów ogrzewana jest powietrzem. Urządzenia do pilotażu są najnowocześniejsze. Nie brak wśród nich i automatycznego pilota oraz urządzeń do ślepego lotu.

„Iliuszyny 12“ obsługują dziś wszyskie linie lotnicze w Związku Radzieckim.

Półgodzinny przelot tym samolotem nad Poznaniem daje nam przedsmak tych przyjemności, jakich doznaje pasażer korzystający z tego środka komunikacji. „Iliuszyn 12“ oddany zostanie do dyspozycji zwiedzających Targi Poznańskie na spacery powietrzne nad miastem. Koszt półgodzinnego spaceru wyniesie 500 zł.

W. J.

Wojciech Lipniacki

Narodowy bieg na przełaj

Stajemy tłumnie na starcie,
Żywioł puszczamy z uwięzi
Na skrzydłach stóp oparci
Czas mamy przezwyciężyć.

Młodości nikt nie powstrzyma.
Tętent rozrywa ziemię.
Płyniemy fabrycznym dymem,
Suniemy polem jak lemiesz.

Młodości nikt nie okiełzna,
Nie zamknie w więzieniu sekund.
Świat cały — to nasza bieżnia,
Postępem mierzy się rekord.

Lawiną. Tabunem. Ławą.
Wszyscy musimy dolecieć,
By jedną zbratani sprawą
Ręce połączyć na mecie.

Józef Żmij

Mauthausen-Gusen

Wspomnienia z ostatnich dni niewoli

(W trzecią rocznicę oswobodzenia)

IV

Radość z powodu opuszczenia nas przez naszych długoletnich oprawców spod znaku SS, przytłumiona jest nadal głodem i niepewnością jutra. Z tych dwóch utrapień gorsza, bo męcząca jest niepewność, kiedy wreszcie ziszczą się nasze marzenia, i czy spod tej opieki istotnie wyjdziemy cało.

5 maja 1945 r. Obóz I i II staje normalnie do apelów wieczornych, o godz 17. Tak też było w dniu 5 maja. O godz. 16.30 odzywa się dzwon obozowy zwołujący na apel Pesymiści na poczekaniu tworzą „parolę“ o powrocie SS-manów. Nie wyobrażają sobie bez nich życia Bloki ustawiają się i wmaszerowują na plac apelowy. Na wieżach wartowniczych wokół obozu stoją zdwojone posterunki. Szeregi już wyrównano, sprawdzono obecność, ale nikt nas nie liczy...

Wtem dziwne poruszenie przy bramie obozowej, szmer w szeregach więźniów, bo brama otwiera się i wpuszcza na plac apelowy sztab oficerów policji wiedeńskiej. Spośród nich wysuwa się wojskowy w mundurze khaki, w hełmie, jakiego dotąd nie widzieliśmy — Amerykanin! — a obok niego — häftling!

Zakotłowało w obozie, ale tylko na chwilę, bo przybysz podnosi rękę. Chce mówić. Zwraca się do stojącego obok tłumacza — Czecha, oswobodzonego przed chwilą z obozu Mauthausen. Ten rzuca w zastygłą w oczekiwaniu masę 12.000 häftlingów pojedyńcze, urywane słowa: **„Bracia Polacy, bracia Rusy, bracia Jugosłowiany, bracia Czechy, jesteście wolni!“**. Słowa przeleciały nad głowami, przeskoczyły druty i mury i odbiły się o kamieniołomy, lecz zanim wróciły echem, stało się coś, **czego nikt nie zrozumie, kto tego nie przeżył.** Chce mówić dalej tłumacz, chce mówić Amerykanin Napróżno. Zagłuszają ich wiwaty Szeregi w szyku apelowym załamują się. Wszystko pędzi ku bramie. Jeden drugiego ściska, całuje. Przy bramie powstaje niebywały tłok. Z braku miejsca co dopiero oswobodzeni wdzierają się na dachy najbliższych baraków i na słup najbliższej latarni, przystosowany w niezbyt odległej przeszłości na szubienicę, która niejednego dźwigała wisielca. Każdy własnymi oczyma chce przekonać się, co się przy bramie właściwie dzieje. Tłum wyje z radości. Wśród morza głów łopotają już biało-czerwone flagi. Wielu płacze z nadmiaru wzruszeń. Aż nagle wszystko zamiera w bezruchu, bo ktoś intonuje: **„Jeszcze Polska nie zginęła“** a następnie: **„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“**, co podchwytują tysiące. Cudzoziemcy instynktownie wyczuwają sens pieśni i na równi z nami z odkrytymi głowami słuchają żywiołowego śpiewu **wolnych ludzi.** Nawet posterunki na wieżach zdejmują furażerki, a jeden z nich ukradkiem ociera łzy Być może, że są to łzy wściekłości. iż tak marnie kończy się sen o podboju świata. Ale **wolni ludzie** płaczą otwarcie i szczerze ze szczęścia i wielkiej ulgi, że nareszcie **sprawiedliwość zwyciężyła.**

Amerykanin, by nie stać się ofiarą entuzjazmu, wycofuje się za bramę, zabierając ze sobą, jako symbol oswobodzenia obozu, rewolwer komendanta. Jest to znakiem dla posterunków, które rzucają broń oraz pasy i schodzą z ostatniej gusenowskiej „postenketty“. Ustawiają się w szyk trójkowy i maszerują „im Gleichschritt“ do niewoli.

A obóz szaleje. Każdy biega, każdy czegoś czy kogoś szuka, każdy coś krzyczy.

(Dokończenie nastąpi)

Święto Oświaty

W tym roku obchodzimy Święto Oświaty pod hasłem walki z analfabetyzmem. Dzień dzisiejszy ma się stać wyrazem woli całego społeczeństwa, by tak, jak na odcinku gospodarczym — wspólnym wysiłkiem usunąć wszystkie przeszkody leżące na drodze postępu kulturalnego jak najszerszych mas.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że człowiek, który obecnie nie styka się bezpośrednio z podstawowymi elementami naszego życia umysłowego, jakimi są książka i gazeta, nie może być jednostką w pełni produktywną. Dzisiejsze czasy wymagają od każdego choć ogólnej orientacji w biegu wydarzeń, czerpania na gorąco wiadomości, tak z dziedziny zawodowej, jak też społecznej, politycznej i kulturalnej. Istnieje dziś ścisły związek między życiem i pracą jednostki i rodziny a wszystkimi bez wyjątku elementami naszego życia społecznego. Korzystać w pełni z dobrodziejstw kultury i cywilizacji 20 wieku może tylko ten, kto uczestniczy z pełną świadomością w wielkim pochodzie postępu duchowego i materialnego ludzkości.

W nowoczesnym państwie nie mogą istnieć jednostki nieuświadomione i umysłowo zacofane. Nie tylko, że one same pozbawione są pełnego udziału w zdobyczach cywilizacyjnych, lecz wpływają hamująco na rozwój wszystkich dziedzin życia. Niestety, sytuacja na odcinku analfabetyzmu nie wygląda u nas tak dobrze jak na ogół większość sądzi. Wielu jest jeszcze analfabetów nawet w miastach, którzy usiłują ukryć ten swój brak.

Dzisiejsze Święto Oświaty inauguruje wielką kampanię mającą na celu usunięcie w jak najkrótszym czasie resztek analfabetyzmu w Polsce. Akcją tą kierować będzie organ doradczy Ministerstwa Oświaty w postaci Rady Społecznej do Zwalczania Analfabetyzmu. Powołane zostały terenowe rady, które przy współudziale wszystkich organizacji społecznych i politycznych, w oparciu o Kuratoria i Inspektoraty Szkolne prowadzić będą bezwzględną walkę z analfabetyzmem.

Czynniki rządowe zdają sobie jednak sprawę, że bez udziału całego społeczeństwa w tej akcji niemożliwe jest pełne zrealizowanie nakreślonych planów. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o pomoc finansową. Tylko udział wszystkich, którzy posiadają umiejętność pisania i czytania może przyśpieszyć proces likwidacji analfabetyzmu. Musimy uczyć analfabetów tam, gdzie będzie to możliwe. Nie tylko zbiorowo, lecz i indywidualnie, tak w zakładach pracy, organizacjach społecznych czy politycznych, jak i w domu, w miastach i na wsi, młodych i starych. Musimy sprawić, by za sześć lat, jak przewiduje plan Min. Oświaty, nie było w Polsce ani jednego człowieka nieposiadającego umiejętności pisania i czytania.

Wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa dokonamy w ten sposób wielkiego dzieła przyśpieszenia procesu rozwoju kulturalnego i społecznego szerokich mas narodu.

(b)

Przysięga lekarza

w czasach starożytnych

Słynny uczony i lekarz grecki Hipokrates, uważany za ojca medycyny, napisał przeszło 2000 lat temu aktualną do dziś przysięgę, którą przytaczamy poniżej:

„Przysięgam na boga Apollina, lekarza, na Eskulapa, na Hygieę i Panaceę i biorę na świadków wszystkich bogów..., że stosować będę wskazania sztuki tylko dla dobra chorych, wedle mego sądu i mojej możności, przenigdy, aby uczynić krzywdy czy szkody komukolwiek, nie udzielę nikomu na jego prośbę lekarstwa, śmierć powodującego, ani sam u niego leku tego nie zastosuję.

„Nie zastosuję również nigdy u kobiety środka poronnego. Będę wiódł w czystości życie moje i w czystości spełniał swoją sztukę. Do domu, do którego wejdę, tylko dla dobra chorego nie popełnię błędu umyślnie, ani ulegać [illegible] pokusom“.

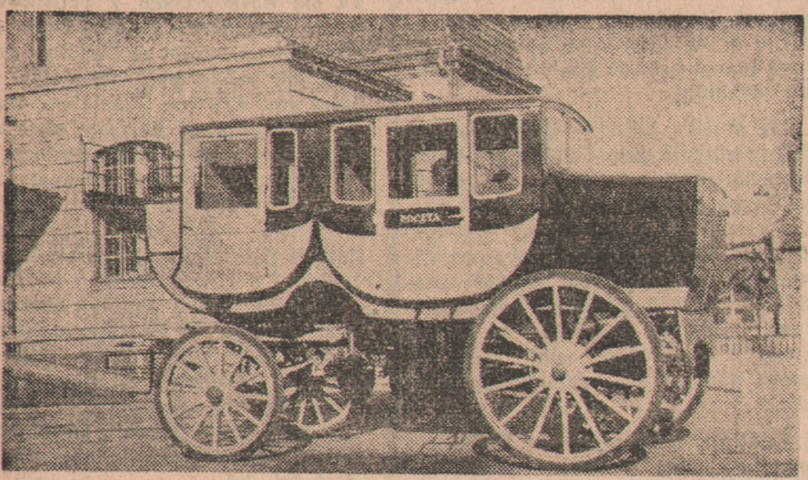
(k-i).

POCZTA POLSKA

na przestrzeni dziewięciu wieków

Poznań, w maju

Rozwój poczty od czasów Bolesława Chrobrego do dziś ma swą bogatą historię. Początkowo przewożono korespondencję królewską między miastami, a potem już między krajami, lecz do rozkwitu dochodzi



Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Poznaniu uruchomiła jako ilustrację rozwoju poczty w Polsce pierwszy dyliżans pocztowy będący jakby przeciwstawieniem ruchomej poczty działającej na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich w postaci autocaru wyposażonego w okienko pocztowe, rozmównicę telefoniczną itp.

Poczta Polska za Zygmunta Augusta. Wprowadzono wówczas opłaty i udostępniono pocztę dla osób prywatnych Zygmunt III Waza ustalił urząd generalnego poczmistrza. Stanisław August Poniatowski poddał wszystkie poczty całego państwa pod zwierzchnią władzę dyrekcji generalnej w Warszawie. Czasy 150-letniej niewoli nie przyczyniły się do dalszego rozwoju Poczty Polskiej. Natomiast w XX wieku potrzeba komunikacji i przesyłania wiadomości w szybszym tempie została ułatwiona przez liczne wynalazki techniczne i przez wynalezienie telegrafu, telefonu i radia. Po pierwszej wojnie światowej Poczta Polska utworzyła własne Ministerstwo Poczt i Telegrafów i przystąpiła do odbudowy, wprowadzając udogodnienia dziedziny telekomunikacji.

Obecnie po drugiej wojnie światowej mamy 10 Dyrekcji Okręgowych, w których Dyrekcja Poznańska, obejmująca teren woj. poznańskiego i Ziemi Lubuskiej wybiła się na czoło. Od pierwszej chwili odzyskania niepodległości przystąpiono z miejsca do obsadzenia opuszczonych przez okupanta placówek pocz.-telekomunikacyjnych. I tu podnieść trzebaby stanowisko Okręgu Poznańskiego, który przyjął i zatrudnił także pocztowców zza Bugu. Po obsadzeniu Ziem Odzyskanych trzeba znowuż podkreślić, że pocztowcy Dyrekcji Poznańskiej z własnej inicjatywy uruchomili tam urzędy pocztowe, zaopatrując je w uzyskane aparatury.

W chwili obecnej Okręg Poznański liczy 660 urzędników agencyj i pośrednictw, z tego na Ziemi Lubuskiej jest 143. Na terenie Okręgu Poznańskiego znajduje się 4871 skrzynek listowych, z liczby tej jest 1229 w miastach, 3662 na wsiach.

Okręg jest obsługiwany przez 631 listonoszy zatrudnionych w urzędach pocztowych i 794 agencjach pocztowych przez 2882 urzędników i przeszło 3230 prayowników fizycznych w urzędach i 794 w agencjach.

Okręg Poznański posiada własne Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjne, urządza kursy fachowe, prowadzi szkolenie asystentek, telefonistek, monterów i dokształca pracowników pocztowych. Pod względem szkolenia fachowego personelu przoduje Dyrekcja Poznańska w całej Polsce.

Okręg Poznański jako jedyny posiada własny Dom Pocztowy, pięknie urządzony. Jest to dom historyczny, w którym w 1848 r., w okresie „Wiosny Ludów“ mieścił się Komitet Narodowy. Nad sprawnym funkcjonowaniem poczty na terenie woj. poznańskiego czuwa dyr. Kostro z prezesem Zw. Zawod. Prac. PT — p. Osińskim.

Zarząd Okręgu wydał ostatnio serię pocztówek z widokami Poznania. Zysk z nich przeznaczono na wdowy i sieroty po pracownikach

Z okazji Międzynarodowych Targów w Poznaniu Dyrekcja uruchomiła na terenie wystawowym specjalną ekipę listonoszy i skrzynki pocztowe. W dniu 2 maja ujrzymy historyczny dyliżans pocztowy, zaprzągnięty w 4 konie w przeciwieństwie do najnowszego samochodu pocztowego tzw. „Ruchomej Placówki Pocztowej“, która posiada okienka dla obsługi publiczności z wszystkimi działami i kabiną telefoniczną. Ta ruchoma placówka pocztowa będzie także w Miłosławiu w czasie uroczystości obchodu setnej rocznicy „Wiosny Ludów“. Został wydany na ten czas specjalny datownik pamiątkowy Poczta Polska na przestrzeni 9 wieków może się poszczycić dorobkiem i usprawnieniem. List wiełiony w XVIII wieku z Poznania do Warszawy 25 dni — jest dziś dostarczony w ciągu 24 godzin, a drogą powietrzną nawet w ciągu 2 godzin.

Stały wzrost liczbowy telefonów, stacyj telefonicznych i radiowych, autobusów i samochodów pocztowych- świadczy o tempie odbudowy, o wyścigu pracy Poczty Polskiej.

(m. r.)

Ambasador Hejret o MTP

Nasz specjalny wysłannik rozmawia z ambasadorem Czechosłowacji

Poznań, w maju

Ambasador Czechosłowacji Hejret, który zwiedził Targi Poznańskie wyraził się o nich z najwyższym uznaniem. Powiedział on m. in.: przedstawicielowi „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“:

„Tegoroczne MTP wywarły na mnie imponujące wrażenie. Wykazują one znaczną poprawę i postęp w stosunku do roku ubiegłego i to zarówno na odcinku zagranicznym, jak i we wszystkich gałęziach życia gospodarczego Polski. Ten postęp widoczny jest szczególnie w dziedzinie polskiego przemysłu maszynowego i włókienniczego. Wystawione tu eksponaty są prawdziwą rewelacją. Zakłady Cegielskiego sprawiły nam miłą niespodziankę doskonałością swoich wyrobów. Bardzo ciekawe są również eksponaty Związku Izb Rzemieślniczych .

Jeśli chodzi o udział 16 państw zagranicznych, które reprezentowane są oficjalnie lub przez wystawców prywatnych, to najbardziej imponujące wrażenie sprawiają pawilony i eksponaty Związku Radzieckiego. Również duże wrażenie wywiera na mnie oficjalny udział Holandii, która zaprezentowała wszystkie artykuły eksportowe, posiadające znaczenie nie tylko dla rynku polskiego, ale również i kupców z innych państw, którzy w tym roku tak licznie zjechali do Poznania. Moim zdaniem, Jugosławia i Bułgaria wysunęły się również na czoło tegorocznych Targów.

Pragnę również zaznaczyć, że Poznań szybko się odbudowuje ze zniszczeń wojennych przy udziale całego społeczeństwa wielkopolskiego. Przyznaję istotnie, że wkład Poznania jest olbrzymi.

MTP znam od 15 lat, dysponuję więc skalą porównawczą i dlatego uważam, że wysiłek organizacyjny Targów Poznańskich w tym roku doszedł do zenitu. Dyrekcji Targów, dyr. Stefańskiemu i Rosochowiczowi należy się najwyższe uznanie.

Dzięki wzorowej organizacji Targów Poznań stał się już dziś miastem światowym i zdystansował szereg wielkich miast o starej tradycji międzynarodowych targów za granicą.

Obiektywizm każe mi równocześnie powiedzieć, że Poznań jako jedno z tych najmłodszych miast światowych musi się zdobyć na nowe hotele“.

W. J.

Majowe nabożeństwo

W maju, najpiękniejszym ze wszystkich miesięcy, obrał sobie Kościół czas do składania hołdów i modlitwy do Najśw. Marii Panny.

Wśród zwycięstw i klęsk narodu, pośród zmagań z wrogiem, w dniach męstwa i chwały, w wszelkich poczynaniach Ojczyzny święte imię Marii zawsze było na ustach każdego chrześcijanina.

Cześć Marii od najdawniejszych czasów łączy się z wewnętrznym życiem Polaków. Wspaniała pieśń „Bogurodzica“ towarzyszyła nierozłącznie przy wszelkich wyprawach rycerskich. Uciekano się do Niej z prośbami i składano Jej modły dziękczynne.

W maju we wszystkich świątyniach, klasztorach, drewnianych wiejskich kościółkach, ustronnych kapliczkach, ścielą się okłście pachnącego kwiecia do stóp Królowej Niebios. Przez cały miesiąc dążą wieczorami tłumy pobożnych do stóp ołtarzy Najśw. Panny, gdzie ksiądz odprawia codziennie nabożeństwa. Pieśni, szepty modlitw, hymny wznoszą się z dymem kadzideł wysoko pod stropy.

W skład majowego nabożeństwa wchodzi Litania Loretańska, czasem krótsza nauka i błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. Kończy się wspólną, wzniosłą pieśnią ubogich i możnych, wielkich i maluczkich, składających ufnie swe troski i bóle w ręce Matki Bożej.

Zofia Drwęska-Doeringowa.

Obóz pracy za upijanie młodocianych

JABŁONKÓW (ZAP). Władze w Jabłonkowie na Zaolziu zwróciły baczną uwagę na alkoholików, a szczególnie na młodocianych, którzy niejednokrotnie znajdując się poza domem oddają się pijaństwu. Postanowiono karać obozem pracy nie tylko upijających się młodocianych, ale również restauratorów czy kelnerów, podających im napoje wyskokowe. Władze są przekonane, że w ten sposób można będzie radykalnie zwalczyć plagę pijaństwa wśród nieletnich.

Diabeł pogranicza

Zdarzenie prawdziwe

Toruń, w kwietniu.

Dawne to i dobre czasy, a dobre dlatego, że młode. Miałem chyba z piętnaście lat...

W tym to czasie zdarzyła się historia, którą opowiadam chętnie. Jest ciekawa (tak śmiem twierdzić) i dlatego tylko postanowiłem o niej napisać do gazety. Bohaterką opowieści będzie młoda dziewczyna i... kulawy, sześćdziesięcioletni aptekarz. A jak się stało... opowiem.

Nasze miasteczko leżało na pograniczu. Jeżeli w Prusach strzelali strażnicy, to w moim pokoiku, na stancyjce — dzwoniły szyby.

Piastowałem wówczas urząd wodza Dellawarów (o „indyjska“ młodości!) obozując często dniami w nadbrzeżnych haszczach. Rzeczka leżała nieco u dołu miasteczka, a z haszczami graniczyły sady. Pierwszy od skraju był dom aptekarza Bryłki.

Bryłka, jak powiedziałem, miał sześćdziesiąt lat. Był to kulawy, złośliwy dziad. Zatargi z nim datowały się od chwili, gdy wniósł na nas zażalenie do kierownictwa szkoły o pustoszenie mu zdziczałych zresztą i bezużytecznych maliniaków (ciągnęły się od domu do rzeki). Był to bezsensowny, złośliwy zarzut (tak orzekliśmy na „radzie wojennej“). W aptece Bryłki coraz częściej wybuchały petardy!... Myśleliśmy, że ustąpi.

W tylnej części domu (tej od rzeki) było prywatne mieszkanie aptekarza Józefa Bryłki. Obmyśliliśmy plan działania. Pewnej nocy, uzbrojony w „supernowoczesną“ petardę ruszyłem ku oknom domu. Plan był prosty: wrzucić petardę do mieszkania!...

Tej nocy nie zapomnę nigdy, choć od tego czasu upłynęło już dziesiątki lat. Była to czarna, cicha noc. Jesień ogołociła maliniaki z liści. Świat tonął w grubej mgle i nawet koguty nie piały, choć była już godzina dwunasta. W oknach mieszkania migotał jednak maleńki płomień. Zbliżyłem się do okien i w jednym z nich odnalazłem szparkę. Zasłona z materiału była w tym miejscu przecięta, być może nawet (co się zdarza często) wypalona papierosem. Zajrzałem ciekawie do środka...

W pokoju Bryłki siedziała młoda dziewczyna. Aptekarza nie widziałem. Musiał się gdzieś umieścić z boku. Rozmawiali.

Dziewczyna nie pochodziła z naszego miasteczka, nie widziałem jej bowiem nigdy. Była obca i piękna. Na głowie skórzana pilotka, usta mocne i czerwone. Papieros przesłaniał ją chwilami dymem. Paliła papierosa.

Zapatrzyłem się w nią jak baran. Nagle spostrzegłem, że oczy dziewczyny twardnieją i lśnią. W jej rękach zamigotał pistolet. Padł strzał!

Uciekałem od okna drżący i przerażony!... Nogi plątały mi się w liściach. Noc była taka sama. Czarna, miękka, tragiczna...

*

Po wielu latach spotkałem tę dziewczynę. Spotkałem ją w pociągu. Był rok 1939 i pachniało mocno wojną. Weszła do przedziału pociągu, który jechał w kierunku Częstochowy. Poznałem ją natychmiast. Ciągle piękna, w żorżetowej sukience, w szerokim, letnim kapeluszu. Byliśmy w przedziale we dwójkę tylko. Nie będę się rozpisywał. Nawiązałem rozmowę, zbliżyłem do niej. A potem (musicie mi uwierzyć na słowo)... przypomniałem jej tamtą noc (!!). Że byłem świadkiem...

Było to wspaniałe lato. Pociąg biegł przez kwitnące łąki. Na stacjach czekaliśmy długo. Mijały nas eszelony z wojskiem. Zachód zaczynał się palić!...

Wysłuchała pogodnie mojej opowieści. Dawałem jej słowo honoru, że tajemnica pozostanie między nami. Byłem tak przejęty tym spotkaniem (śniła mi się przecież po nocach ta twarz), że drżały mi ręce, a słowa plątały niezdarnie. Mógłbym przysiąc, że ją kochałem od tych dawnych dziecięcych chwil...

Musiała odczuć ten nastrój, musiała mi uwierzyć. W przedziale leżał gruby mrok, trzymałem ją za ręce. Może to wojna nas tak wzruszyła. Dowiedziałem się, że Bryłka był królem dywersji, że zamordował jej męża na pograniczu Prus (oficer KOP-u), że byli zaledwie 5 miesięcy po ślubie. Wstąpiła do wywiadu, aby go pomścić!... Bryłka miał pseudonim („czarny aptekarz“), pod domem znaleziono skład broni i aparaturę nadawczą. Był to magazyn dywersji!

Bryłka nie był ani stary, ani kulawy. Maskował się ten... diabeł pogranicza! Wyśledziła go na własną rękę i bez rozkazu... wykonała wyrok...

Pociąg stał znów na stacji. Eszelony z wojskiem mijały nas ciągle. W nagrzanych łąkach rzępoliły świerszcze. Dźwięcznie i cierpliwie. Nagle od zachodu przyleciał huk ciężkich armat!...

Ona wstała i podeszła do okna. Nagle odwróciła się do mnie. Zobaczyłem oczy twarde i lśniące (tak jak wówczas)!... Na zachodzie zaczynała się wojna!...

Jesteśmy mocni — powiedziała wówczas...

Kryst.

Klimat epoki lodowej

Jeden z zagranicznych uczonych poddał zbadaniu glinkowe warstwy mułu i potoków górskich z epoki lodowej, które to potoki powstające z masy tających śniegów i lodów, powoli opadały po stokach gór, osadzając na nich glinowo-muliste złoża warstwicowe. Porównując te warstwy utworzone w okresie epoki lodowej, z warstwami tworzonymi obecnie przez górskie potoki, doszedł ów uczony do ciekawego odkrycia. A mianowicie, że poszczególne cienkie warstwy tego glinkowego osadu z epoki lodowej, są warstwami dziennymi, t. zn. osadzał je potok co dzień w miarę tającego w cieple dni śniegu. Liczba takich cienkich warstw dziennych w złożu jednorocznym, grubym na kilka centymetrów, wynosiła najwyżej 158, co oznacza, iż w danym okresie rocznym, było 158 ciepłych dni, pozwalających na ściek wody i tworzenie jednodniowej warstewki złoża.

Kalendarzyk

Niedziela, 2 maja 1948 r.
Katolicki: Zygmunta
Słowiański: Żegoty
Wschód słońca: 4.24, zachód: 19.31;
Wschód księżyca: 3.08, zachód: 12.49.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami). tel. 24-29.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI: W niedzielę 2 bm. „Dom otwarty".

Kina — Pomorzanin: Wśród ludzi. **Polonia:** Pani Miniver. **Wolność:** Gospoda świąteczna. **Orzeł:** Ostatni Etap. **Gryf:** Guwernantka. **Bałtyk:** Niewidzialny detektyw. **Aktualności:** Program nr 3.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: dn. 2 bm. dr Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, tel. 36-40.

DYŻURY APTEK do 8 bm.: apteka „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53 i apteka „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

PRZYCHODNIA PRZECIW WENERYCZNA (Wały Jagiellońskie 12) czynna codziennie od godz. 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8 — 11, dla kobiet — w poniedziałki i czwartki.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: w niedzielę 2 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lekarz-dent. Nehrebecki, Al. 1 Maja nr 51.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Poniedziałek, 3 maja 1948 r.

6.00: progr. og. polski; 12.50: przegląd wydarzeń; 13.00: progr. og. polski; 14.50: kursy radiowe dla nauczycieli — „Rej a Kochanowski" — opr. St. Stapr; 15.00 przegl. prasy pom.; 15.10: progr. og. polski; 15.45: koncert reklamowy; 16.00: progr. og. polski; 22.45: koncert życzeń; 23.00: progr. og. polski; 23.30: zakończenie audycji.

Dziś odpust w parafii św. Wojciecha

BYDGOSZCZ. Dziś 2 bm., a nie jak podaliśmy omyłkowo 9 bm., odbywa się odpust w parafii św. Wojciecha na Okolu.

Imponujący przebieg uroczystości

1-szo majowych w stolicy POMORZA

BYDGOSZCZ (re). Tegoroczne święto pierwszomajowe, święto nie tylko robotników, ale i całego Narodu Polskiego zdającego sobie sprawę z dotychczasowych osiągnięć na polu politycznym i gospodarczym, upłynęło pod znakiem realizowania spójności mas robotniczych i zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Święto to było zadokumentowaniem współpracy i przyjaźni ze wszystkimi państwami miłującymi wolność i demokrację i jednocześnie wyraźną odpowiedzią Narodu Polskiego dla wszystkich podżegaczy wojennych, kwestionujących nasze prawa do Ziem Odzyskanych.

AKADEMIA W OKZZ

Uroczystości 1-szo Majowe zainaugurowane zostały ogólnomiejską akademią w OKZZ. W pięknie udekorowanej sali zebrały się tłumy publiczności z przedstawicielami władz na czele. Na podium umieszczono portret Marksa, po bokach portrety wicepremiera W. Gomułki i premiera J. Cyrankiewicza. Estradę przybrano kwiatami i czerwienią. Po odegraniu Hymnu Państwowego i „Międzynarodówki" akademię zagaił prezes WRN p. Adamowicz, który w krótkich słowach przedstawił przebieg walki klasy robotniczej o wyzwolenie z ucisku kapitalistycznego. Do prezydium poproszono: posła Baranowskiego, wojewodę pomorskiego Kubeckiego, gen. Połturzyckiego, przedst. OKZZ mjr Bąkowskiego, posłankę Bosiakową i przedstawicieli partii politycznych. Głównym punktem akademii był referat ideowy posła Baranowskiego. Mówca przekazawszy obecnym pozdrowienia od centralnych komitetów partii robotniczych wygłosił następnie doskonale opracowany i interesujący referat. Okres ubiegłych stu lat, stu lat walki o idee klasy robotniczej, zawarty w Manifeście Komunistycznym Marksa i Engelsa — mówił poseł Baranowski — to okres męki i krwi robotniczej, przelewanej za lepszy świat. Jednak ofiary poniesione w tej walce nie poszły na marne. Przekonały one kapitalistów i reakcjonistów, że bagnetami nie zwalczą idei socjalizmu I dlatego też dzień 1 Maja nie jest dniem rozpaczy. bo z tych ofiar zrodził się nowy, lepszy świat, wyrosły siły, które obalą zakłamanie i zgniliznę kapitalizmu. Z kolei prelegent omówił zdobycze międzynarodowego socjalizmu. Do największych zdobyczy należy obalenie caratu i powstanie Zw. Radzieckiego, naszego potężnego sojusznika. Siły demokracji rosną w świecie. Dalszą część swego referatu mówca poświęcił drodze rozwoju socjalizmu w Polsce jednolit. frontowi w walce z hitleryzmem i wspólnym wysiłkom nad odbudową kraju. Poseł Baranowski w mocnych słowach przeciwstawił się atakom na nasze Ziemie Zachodnie i stwierdzając ich polskość od prawieków powiedział: Ziemie Zachodnie są i pozostaną polskie. Nie ma takiej siły, która mogłaby nas odeprzeć od Odry i Nysy.

Część oficjalną akademii zakończył prezes WRN p. Adamowicz odczytaniem rezolucji, przyjętej niemilknącymi oklaskami. Drugą część akademii wypełniły występy artystyczne.

50-cio TYSIĄCZNE TŁUMY NA STADIONIE MIEJSKIM

Od wczesnych godzin Stadion Miejski począł się w dniu 1 Maja wypełniać tysiącami młodzieży, organizacjami polit., społecznymi pracownikami urzędów instytucji i fabryk maszerującymi w zwartych kolumnach. Około godz. 10, ilość przybyłych na uroczystość przekroczyła 50 tysięcy ludzi. Nad tym mrowiem ludzkim powiewał las sztandarów i transparentów. W loży honorowej zajęli miejsca wysocy goście pp.: wicemin. Rumiński, wicemin. Grosicki, gen. Połturzycki, wojewoda Kubecki, wicewojewoda Trzebiński, prez. miasta Twardzicki, sekr gen. SP Idzior i wielu innych. Uroczystość rozpoczęto odegraniem Hymnu Państwowego, „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki". Wiec zagaił przew. OKZZ mjr Bąkowski, po czym przemówił przedstawiciel Centr. Kom. PPR wicemin. Rumiński. Mówca podkreślając znaczenie święta pierwszomajowego zwrócił się przede wszystkim do młodzieży, która ramię przy ramieniu walczyła z robotnikiem o prawa klasy pracującej pod hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Z kolei wicemin. Rumiński zsumował nasze zdobycze na polu gospodarczym, kulturalnym i politycznym, zdobycze, które można nazwać ze względu na krótki czas „cudem", a które są wynikiem ofiarnej pracy całego społeczeństwa, a przede wszystkim klasy robotniczej.

Dalsze przemówienia wygłosili: wicemin. Grosicki i poseł Domański, po czym głos zabrał sekr. generalny Stronnictwa Pracy — Idzior.

„Rodacy!

„Święto 1-szomajowe — Święto Pracy — ma w tym roku w Polsce szczególną i radosną wymowę.

W dniu dzisiejszym, nie tylko świat robotniczy, ale cały Naród Polski manifestuje rolę solidarnej i ofiarnej pracy dla swej przyszłości — dla przyszłości Odrodzonego Państwa, dla postępu i demokracji — dla utrwaleniem pokoju światowego".

Trzy lata ciężkiej pracy — powiedział mówca — w czasie której zorganizowano aparat państwowy, przeprowadzono reformy społ., odbudowano transport, zaorano pola i ugory, rozładowano wrogie siły działające wewnątrz narodu — są poza nami. Tętni życie na ziemiach polskich, naród własną pracą wykuwa swój dobrobyt, swoje lepsze jutro.

Z kolei prelegent zobrazował sytuację międzynarodową, walkę demokracji i postępu z wstecznictwem kapitalizmu, scharakteryzował plan Marshalla, kryjący w sobie zamach na niepodległość gospodarczą i wolność polityczną narodu, zagrożenie naszych granic zachodnich i stwierdził w końcu, że Naród Polski wszelkimi siłami przeciwstawia się wojnie, pracuje i pracować będzie nad umocnieniem pokoju razem ze Zw. Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi. Wspólny wysiłek dokona tego dzieła.

Stronnictwo Pracy reprezentujące ruch radykalno-społeczny, ruch narodowo-robotniczy z wielką radością podaje bratnią dłoń polskiemu ruchowi robotniczemu i poszerzając swój wachlarz organizacyjny również na szerokie rzesze rzemieślnicze, na szeregi tak zwanego trzeciego sektora, widzi nadal swoje miejsce w jednolitym ruchu zawodowym. Stronnictwo Pracy wraz z całym demokratycznym ruchem w Polsce kroczyć będzie zawsze drogą polskiej racji stanu i ustosunkowując się pozytywnie do procesu zjednoczenia ruchu robotniczego dążyć będzie do jedności Narodu Polskiego w ogóle.

Jako ostatni w imieniu Centr. Kom. Jedności Młodzieżowej przemówił p. Filip podając w krótkim przemówieniu wiadomość o kongresie lipcowym wszystkich organizacji, które po zjednoczeniu skupią siły młodzieży i wychowają nowy, twórczy typ młodzieży.

Uroczystość na Stadionie Miejskim zakończono ponownym odegraniem Hymnu Państwowego, „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

WSPANIAŁA DEFILADA

O godz. 11.40 przed trybuną z przedstawicielami władz na Placu Wolności zaczęły się przesuwać poczty wojewódzkich partii politycznych, po czym ukazały się tysiączne szeregi młodzieży. W zwartych szeregach kroczyła „Służba Polsce", złączeni uściskiem dłoni kroczyli OM TUR i ZMW-owcy, przechodziły rzesze sportowców z poszczególnych klubów, harcerzy i harcerek z „zuchami" na czele, oddziały motocyklistów itp. Kolejno przemaszerowały niezliczone rzesze kolejarzy, Związek Dziennikarzy Bydgoskich, Pracownicy Teatru Miejskiego, robotnicy i prac. wszystkich Zw. Zawodowych, Spółdzielni, RTPD, Filmu Polskiego, dziarskie oddziały ORMO i wielu wielu innych, których w krótkim sprawozdaniu umieścić nie sposób. Śmiało powiedzieć można, że w tym imponującym 4 i pół godzinny trwającym pochodzie nie zabrakło ani jednej instytucji, tak państwowej jak i prywatnej, ani jednej organizacji, ani jednego Związku i Cechu.

Nad szeregami defilujących łopotały setki sztandarów i transparentów głoszących braterstwo ludu z inteligencją pracującą, potępiających zakusy podżegaczy wojennych, głoszących hasło zjednoczenia partii robotniczych itp. Ludność niezorganizowana, obserwująca pochód na Al. 1 Maja i przyległych ulicach wznosiła gromkie okrzyki na cześć defilujących. Imponującą całość zamknął przejazd kolumny samochodów Straży Pożarnej.

Z zebrania Stow. Właścicieli Nieruchomości

BYDGOSZCZ (fa) W Resursie Kupieckiej odbyło się miesięczne zebranie członków Stow. Właśc. Nieruchomości, któremu przewodniczył prezes — mgr Połomski. Wyczerpujący referat o opłatach skarbowych wygłosiła delegatka Izby Skarbowej, po czym prezes p. Połomski złożył sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Poznaniu w dn. 14. 3. br. W wyniku dalszych obrad wybrano 30 delegatów na Zjazd Wojewódzki, który odbędzie się 30 maja br. w Bydgoszczy.

Prezes Stow. zreferował następnie projekt dekretu nowej ustawy o najmie, a sprawy organizacyjne omówił sekretarz Jaworski, naświetlając przede wszystkim sprawę świadczeń ubocznych. Na zakończenie — członkowie Zarządu odpowiadali na liczne zapytania członków, udzielając im rad i wskazówek.

Z estrady

Stanisław Szpinalski
Recital fortepianowy

Koncert Stanisława Szpinalskiego był wielkim wydarzeniem w życiu muzycznym naszego miasta. Mija prawie rok od ostatniego występu tego świetnego pianisty w Bydgoszczy, rok, który przyniósł Szpinalskiemu nowe sukcesy zdobyte podczas podróży koncertowej w Ameryce i Kanadzie. Dynamiczny talent pianistyczny Szpinalskiego jest w ciągłym rozwoju. Każdy koncert nawet w krótkim odstępie czasu przynosił coś nowego w grze Szpinalskiego. P[illegible]chać go, jak gra po powrocie z Ameryki? Gra wspaniale. Pianistyka Szpinalskiego jest dzisiaj na wyżynach nie wielu dostępnych. Tak grać może tylko on. Wszelkie porównania z innymi pianistami są zbędne. Cóż to mówić? Gdzież porównywać. Że szybciej gra jak wielu, że jest tak dynamiczny, że interpretuje itd. Wiemy tyle, że od pierwszego utworu odegranego przez Szpinalskiego, aż po ostatni bis jesteśmy coraz bardziej oczarowani jego grą, że żyjemy tylko muzyką, że nie mamy czasu na jakieś rozmyślania poza muzyczne. Istnieje tylko muzyka.

Olbrzymi program — Bach — Bülow — Chromatyczna fantazja i fuga Beethoven — Sonata C-dur op. 13 Chopin — Sonata h-moll Debussy — La puerta del'vino, Poissons d'or, Szubert — Liszt Wieczory wiedeńskie, Wagner — Liszt: Chór prządek z op. „Latający Holender" i długi szereg bisów — Mompu — Walc, Chopin: Walc e, Mazurek cis, Kassenr — Sonatiny III część, Paderewski Menuet G — to najwyższy poziom pianistyki. [illegible] też publiczność wypełniająca po brzegi salę Pomorskiego Domu Sztuki entuzjastycznie oklaskiwała wysokiej klasy pianistę.

Florian Dąbrowski.

Felieton ligowy

Niedyskrecje rewiowe

Przyszły do redakcji panie z Ligi Kobiet. Bardzo zaaferowane, rozgorączkowane i powiedziały... No, właściwie nic nie powiedziały, poza tym co już wszyscy wiedzą, że 6 maja br. o godz. 11.30 Liga organizuje wielką rewię mody wiosenno-letniej w Resursie Kupieckiej. I dalej ani rusz.... Niby samoloty w zwartym szyku bojowym, zasłoniły się dymem wielkiej tajemnicy. A to, że niby nie mogą zdradzać szczegółów, że niespodzianka, że to i tamto. Wobec tego naczelny redaktor widząc, że nie przelewki i że nic z tego nie będzie, skinął na mnie nieznacznie, co przetłumaczone na język ludzki miało oznaczać: przystąpić natychmiast do ataku! (Naczelny wyznaje bowiem zasadę, że „gdzie diabeł nie może — tam posyła...).

Wkrótce zostawił nas same. Rozmowa przeszła na teatr, na znajomych, a potem znienacka powiedziałam bardzo słodko, że mam materiał u krawcowej i chciałabym wiedzieć, czy długie czy krótkie... Boć przecież poza sprawą Palestyny i planem Marshalla to dziś najbardziej kapitalne zagadnienie dnia. No i udało się. Nie trwało długo, a już wszystko wiedziałam: Że na rewii będą piękne modelki (ważne dla panów!) w osobach artystek Teatru Miejskiego i pań z Ligi Kobiet, zrobione w dodatku na bóstwa przez kosmetyczkę „Iris" i mistrzów fryzjerskich Olejniczaka, Tassarka i Formanowskiego, że pracownia Ligi pracuje pełną parą, że zobaczymy efektowne modele z przydziałowych kretonów i płócienek (sukienki, szlafroczki) a poza tym całą kolekcję płaszczy i kostiumów... Dalej, że o palmę pierwszeństwa do „walki" staną firmy: Pisarska, Steffé, Wruś, Dudziak, Radkowa, „Liliana", Gutowski, Jankowski, Parzysz, Nowastowski, Makijonek i Wilk, „Distributia", Burcicka, Pelowska i Rejentowicz.

Ciekawość pań z cyklu „co nosi zagranica" — zaspokoi kilka modeli paryskich. Zaspokoi... ale jeszcze więcej rozśmieszy. Bo te suknie... — o Boże — niczem nasze prababki: powłóczyste, ściśnięte w talii i do tego kapelusze z piórami... Ciekawe, czy znajdą się amatorki, które te „cuda" zechcą kiedykolwiek nosić. A może zachęci je do tego dowcipna konferansjerka ludzi teatru (pp. Drewicza, Cypriana i Skrzypińskiego) — bo z kobietami to nigdy nie wiadomo...

Rewię urozmaicą występy artystów, przy czym dowcipny monolog wygłosi ulubienica publiczności bydgoskiej — niestety tak rzadko występująca teraz na scenie — p. Natalia Morozowiczowa. Śpiewać zaś będzie zawsze urocza p. Maria Życzkowska. Powiem w zaufaniu, że jest „odrobinę" ładniejsza, aniżeli na zamieszczonej karykaturze. Całość rewii uzupełni gustowna dekoracja sali w wykonaniu firmy „Dekora".



Od lewej pp.: Natalia Morozowiczowa, Witold Skrzypiński i Maria Życzkowska.

No, napisałam to wszystko jednym tchem i teraz przechodzą mnie ciarki na myśl, co mnie czeka za zdradę... tajemnicy. Wiem, że mi nie darują, (panie z Ligi), ale... napewno rozgrzeszy setka dzieci polskich z Westfalii, które za pieniądze zebrane w rewii wyjadą latem na kolonie letnie. A to przecież najważniejsze!

Szelma.

Przygoda rybaka z ambrą

Na wybrzeżu Kalifornii w małej osadzie rybackiej znalazł jakiś chudeusz-rybak w piasku przybrzeżnym jakąś skłębioną tłustą masę, która wyglądała jak ser, a miała dziwny zapach. Stary wyga morski rozpoznał, że jest to t. zw. ambra, wydzieliny chorego wieloryba, rzecz drogocenna, gdyż 50 kg tego towaru ma wartość 100.000 dolarów. Biedak miał szczęście!

Rzadki ten „towar" produkuje pewien gatunek wielorybów długości około 25 m o potężnej 9 m głowie. Wieloryb ten, jeżeli zapadnie na pewną chorobę żołądkowo-jelitową, wydziela ambrę, która nie rzadko zatyka przewód kiszek i powoduje śmierć wieloryba.

Ambrę używa się do celów medycznych (przeciw histerii i żylakom) a także do wyrobów perfumeryjnych.

Wydzielina ta pływa po morzu w kłębach od ½ do 10 kg, choć trafiają się masy ważące kilkadziesiąt kg. Głównym ośrodkiem handlu ambrą jest Boston. W Polsce przed ostatnią wojną notowano cenę ambry w granicach od 5—7.000 zł za kilo, w Niemczech około 4.500 mk. (ł)

Skąd bierze się biel kory brzozy?

Jak powszechnie wiadomo, kora naszej brzozy wyróżnia się bielą zewnętrznej szaty. Kto obserwował dokładniej brzozy, zauważył, że drzewa te tylko w pewnym wieku stroją się w biel kory. Dopóki młode drzewo wyrasta, cienkie warstewki kory, składające się z żyjących komórek, przylegają do siebie ściśle i mają zabarwienie żółto-czerwono-brązowe. W starszym wieku komórki kory obumierają i napełniają się powietrzem, rozluźniając spoistość między warstewkami, która utrzymuje tylko pewne punkciki sęczkowate, służące do wydzielania gazów z wnętrza drzewa.

Biały kolor kory drzewnej brzozy jest wynikiem załamania światła drobnych komórek powietrznych. Podobne zjawisko załamania światła ma miejsce i w pianie piwa, która dlatego nabiera białego koloru. W ten sam sposób włoskowate części szarotki okazują się białymi, gdyż tkwi w nich czyste powietrze, jak we włosach starych ludzi, gdzie po wyparciu barwnika pustka powietrzna załamuje światło i nadaje biały, czy siwy — jak mówi się potocznie o włosach — kolor. Przez gotowanie usuwa się powietrze, zanika przyczyna załamywania się światła i biel znika podobnie, jak u śnieżno-białej kredy, która po nasyceniu wodą traci powietrze i szarzeje.

Czerwień słońca a pogoda

Przyzwyczailiśmy się oceniać nadchodzącą pogodę podług stopnia czerwieni przy wschodzącym i zachodzącym słońcu. Ile w tym prawdy naukowej, postaramy się przedyskutować:

Zjawisko zaczerwienienia się nieba rano czy wieczór powstaje w sposób następujący: Jeżeli słońce — przy wschodzie lub zachodzie — znajduje się nad horyzontem, wówczas promienie słońca mają do przebycia dłuższą przestrzeń, niż w południe, gdy słońce świeci prostopadle. Rankiem i wieczorem ponad powierzchnią ziemską krążą mgliste opary, które rozpraszają promienie słoneczne i nadają czerwonawy kolor.

Na tle tej naukowej obserwacji można wysunąć następujące wnioski: Piękną pogodą zapowiada czerwień słaba. Zmienna pogoda i wiatry nastąpią, gdy wschód słońca poprzedza silna, szeroka czerwień, a pierwsze promienie słońca ukazują się wysoko nad horyzontem. Wieczorem czerwień, pulsująca więcej od południa, zapowiada pogodę, natomiast czerwień przeważająca na północy, zapowiada deszcz. (ał).

Nowe odmiany kwiatów i owoców

Włoski botanik Pirovano przez długie lata pracował nad zagadnieniem, jakie skutki wywiera na rośliny naświetlanie elektromagnetyczne. Poddawał on naświetlaniu pączki kwiatowe i pełne kwiaty. Naświetlania te doprowadziły do licznych mutacyj gatunkowych. Około 35 — 60% naświetlanych nasion wydało nowe gatunki botaniczne, różniące się formą i właściwościami od roślin macierzystych. W ten sposób otrzymał prof. Pirovano winne grona niemal bezbarwne lub o osobliwej barwie czerwono-szkarłatnej.

Pewne gatunki maków zmieniły nie tylko budowę kwiatów i ich kolor, lecz także strukturę całej rośliny i budowę tkanek. Naświetlane w ten sposób petunie dały również wiele interesujących odmian.

Obecnie Pirovano przeprowadza próby z naświetlaniem ziarn owocowych, spodziewając się, że tą drogą dojdzie również do ciekawych wyników w zakresie hodowli owoców.

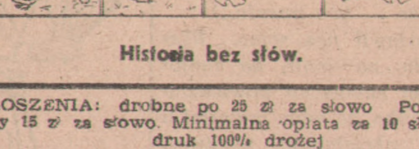
Złóż ofiarę na odbudowę KATEDRY POZNAŃSKIEJ P. K. O. V-5454.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek, dnia 3 maja 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości miejscowe. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Zegarynka muzyczna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Zaklęty dwór — powieść W. Łozińskiego. 8.50 Muzyka popularna. 9.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pieśni Moniuszki w wyk. R. Zambrzyckiej — sopran. 13.00 Na swojską nutę — gra zespół T. Wesołowskiego. 14.00 Polska muzyka organowa — wykonawca J. Kucharski — organy. 14.30 O grubym Franusiu i o dyliżansie — opowiadanie dla dzieci. 14.40 Pogadanka sportowa. 15.10 Reportaż „Na czeskiej barce" — opracował Marian Syganiec — Szczecin. 15.20 Koncert rozrywkowy: T. Kwieciński — baryton, J. Borowski — akordeon, sekstet pod dyr. Wł. Górzyńskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Geografia muzyczna. 16.40 W rocznicę Konstytucji 3-go Maja. 17.00 Polska muzyka popularna. 17.30 Przegląd tygodnia. 17.45 RUL. 18.00 Audycja rozrywkowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 21.00 Audycja poświęcona twórczości Debussy'ego. 21.35 Ciekawostki literackie. 21.40 Muzyka rozrywkowa. 22.25 Pieśni polskie w wyk. T. Dąbrowskiego — tenor. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



Historia bez słów.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-488/86